

# LUD

Jornal polonez „LUD”

publicação á noite  
terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt)  
od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; w Argentynie 6 pezów  
w Polsce 14 zł; w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Lud”: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 532  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil  
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 54000  
Od 1 „ „ „ 1 „ „ „ „ 33000  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 30000  
Ogłoszenia w tekście według umowy

CENA NUMERA 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: B. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

## NAUKA RELIGJI w szkołach parańskich

Kodzice! zgłaszajcie swe dzieci na naukę religii!

Główny dyrektor Wychowania wydał rozporządzenie (nr. 53) w sprawie wprowadzenia nauki religii w szkołach normalnych, tak zwanych „intermediarias” i powszechnych. Rozporządzenie brami następująco:

Główny dyrektor Wychowania poleca dyrektorom szkół normalnych, tak zwanych „intermediarias”, „grupos escolares” i profesorom szkół pojedynczych, ażeby byli przestrzegane poniżej wymienione instrukcje, dotyczące nauki religii, dopuszczając art. 153 Konstytucji Federalnej i regulaminem dekretu stanowego nr. 2091 z dnia 13.III.1936.

I. — Do podania o zapisanie uczniów do zakładu powinno się załączyć oświadczenie ojca lub opiekuna, jeżeli kandydat jest małoletnim, lub własne, jeżeli jest on pełnoletnim, w którym zgłosi życzenie nauki religii, i w jakim wyznaniu powinien być uczeń wychowywany.

1) — Jeżeli podanie wpisowe wpłynęło bez oświadczenia wyżej wspomnianego, dyrektorzy zbierają ojca lub opiekuna, jeżeli kandydat byłby małoletnim, lub samego kandydata, jeżeli był pełnoletnim, jakiego wyznania powinien pobierać naukę religii.

2) — W obecnym roku szkolnym, dyrektorzy, ponieważ okres zapisów już minął, poczynią kroki, ażeby otrzymać od rodziców lub opiekunów, lub samych uczniów, w wypadku gdy są pełnoletnimi, oświadczenie, o którym mowa powyżej.

II. — Oświadczenia owe będą osobno utrzymywane w archiwum, tak ażeby łatwo mogły być wyszukane.

III. — W zapisach szkolnych, w każdej stopni, oraz obecności, czerwonym atramentem będzie uwidoczniona religia, jaką zgłoszono.

IV. — Dyrektorzy, z chwilą gdy zostaną wyznaczeni nauczyciele religii przez odnośną władzę, w tym celu wyznaczą trzydziści minut w rozkładzie szkolnym w czasie drugiej godziny lekcyj w soboty dla szkół powszechnych (primarias) a w dniach najbardziej dogodnych dla szkół normalnych i tak zwanych „intermediarias”.

V. — Dyrektorzy i profesory winni zakomunikować Głównej Dyrekcji Wychowania nazwisko profesora nauki religii w celu rejestracji.

VI. — Władzom szkolnym przysługują nadzór i czuwanie w nauce religii w tem co do dyscypliny szkolnej, natomiast władzom kościelnymi lub delegatom w tem co się odnosi do nauczania i praktyki wyznania.

VIII. — Tylko podczas lekcyj religii pozwala się na używanie symboli religijnych, a tak samo na odmawianie modlitw,

według obrządku każdego wyznania.

VIII. — Stosownie do rejestracji, jakiej dokonano w niniejszej dyrekcji Nauczania, kompetentną władzą religijną, wyznania katolickiego, w sprawie nauki religii, jest proboszcz odnośnej parafii, jako legalny przedstawiciel najwyższej władzy diecezjalnej.

IX. — Koniecznym jest, ażeby rodzicom, uczniom i publiczności podano do wiadomości rozporządzenie konstytucjonalne, które omawia przedmiot, a tak samo tekst dekretu stanowego i treść niniejszych instrukcyj.

Główna dyrekcja Nauczania  
17 kwietnia 1936.  
(—) Gaspar Velloso.

Podając powyższe rozporządzenie, które daje możność wychowania religijnego w szkołach rządowych, apelujemy do Rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół rządowych lub też nawet prywatnych polskich, w których dotąd wychowawcy nie doceniali wychowania religijnego, ażeby stosownie do rozporządzenia władz, czempredzej zgłosili deklaracje, by ich dzieci uczyły się religii katolickiej i były wychowywane religijnie.

## POLITYKA EUROPEJSKA

### OPINJA NIEMIECKA

W kołach dyplomacji niemieckiej uporczywie twierdzi się, że Mussolini w swojej rozgrywce politycznej, obrał doskonałą drogę.

Gra Mussoliniego na terenie Ligi Narodów w sprawie włosko-abisyjskiej z dniem każdym przynosi mu pewne korzyści. W ciągu dalszym politycy niemieccy twierdzą, że Mussolini wygra na całej linii.

TURCY NA DARDANELACH  
Dziennik belgradzki „Obzor” stwierdza, że zajęcie przez wojska tureckie demilitaryzowanej strefy na Dardanelach, jest dziełem Anglii.

Anglia w ten sposób pragnie na morzu Śródziemnym, Włochom stanąć ością w gardle. W portach zaś Azji Mniejszej, Anglia usiłuje copredzej osadzić swoją flotę.

Z LONDYNU donoszą, że sfery rządzące Wielkiej Brytanii są zadowolone z szybkiego a decydującego kroku Turcji. Ze SZTAMBUŁU zaś donoszą, że dnia 16 b. m. zapadła decyzja zajęcia Dardanelów.

Wszystkie punkta strategii ozne półwyspu Gallipoli już zostały obsadzone wojskiem tureckim.

### GRECJA NIESPOKOJNA

Z Aten komunikują, że cała prasa grecka i opinia publiczna są zaniepokojone. Prasa, donosząc o zajęciu Dardanelów, jednomyślnie wysunęła żądanie, by rząd grecki natychmiastowo obsadził wojskiem wyspy Samotrakę i Lemnos. Grecja, pozostając w ścisłych stosunkach z Turcją, musi jeszcze i inne wyspy obwarować a mianowicie: Chios, Mytilene i Samos. W ten sposób te dwa narody staną pod jednym sztandarem obrony „swego”.

### ANGLJA PRACUJE

Anglia widząc, że zwycięstwo Mussoliniego nad Abisynją, może jej przynieść niepowetowane straty, całą parą puściła się na pełne wody, swej chytrej polityki. Tak więc w chwili obecnej usiłuje wszystkich aliantów jaknajgorzej usposobić do Włoch.

I dzienniki bukareszteńskie

### Ostatnie wiadomości

## Minister norweski w Warszawie

Warszawa, 19 — Powracając z Bukaresztu, samolotem po przez Moskwę, przybył tu p. H. Koht, minister Spraw Zagranicznych Norwegii. W swych oświadczeniach, minister podkreślił ważność wymiany myśli pomiędzy państwami niezainteresowanymi bezpośrednio w poszczególnych konfliktach wielkich mocarstw europejskich.

Prasa warszawska upatruje w wizycie ministra Kohta objaw zacieśnienia stosunków między Polską i krajami skandynawskimi.

W kołach rządowych utrzymuje się w tym względzie zdanie, że minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Świętosławski uda się w pierwszej połowie maja do Sztokholmu, ażeby rewizytować swego kolegę z rządu szwedzkiego, za wizytę złożoną w Warszawie roku zeszłego.

## Zaburzenia we Lwowie

Warszawa, 19 — We Lwowie przyswrocono spokój. Urzędowy komunikat głosi, że liczba ofiar poległych w ostatnich zaburzeniach wynosi 11 osób, w rzeczywistości ofiar jest 15. Wojsko, które zostało wezwwane na pomoc, nie miało potrzeby już interwenjować. Róburzędowa agencja „Iskra” donosi, że 7 policjantów otrzy-

wypowiadając powyższy sąd, równocześnie opowiadają się za Włochami.

### BUNT OPINJI

Sprawa stosowania sankcji wobec Włoch z dniem każdym burzy opinię publiczną w SZWAJCARJI. Prawie wszystkie dzienniki szwajcarskie wypowiedziały się przeciw sankcjom i żądają od Ligi Narodów, by je zniósła.

### EDEN MÓWI

Anthony Eden, wielki dyplomata angielski, oświadczył, że z chwilą kiedy pokojowe pertraktacje w sprawie konfliktu włosko-abisyjskiego na forum Ligi Narodów spełzną na niczem wówczas Anglia będzie działała na własną rękę.

To oświadczenie ministra Wielkiej Brytanii, wywołało niepoślednie wrażenie. W międzynarodowych kołach politycznych obecnie mówi się o wszczęciu przez Anglię silnej akcji przeciw Mussoliniemu.

## Na froncie wojennym

### NIEBEZPIECZEŃSTWO

Z Addis Abeby donoszą, że najprawdopodobniej w najbliższych dniach, cesarz wraz z dworem opuści stolicę Abisynji i przeniesie się do jednego z miast w części zachodniej kraju.

### ZAJĘCIE STOLICY?

Włoskie komunikaty podają, że kolumny wojsk Mussoliniego w szybkim tempie zbliżają się ku stolicy Etiopji Addis Abebie.

Według obliczeń włoskiego sztabu, stolicę Etiopji będzie można zająć w ciągu 3 dni. Wojska włoskie maszerują „o sarskim gościncem”, który nawet w czasie deszczów jest nie najgorzsy. Wojsku towarzyszą liczne kaminjony i w powietrzu krążące samoloty.

Według najnowszych wiadomości, wojska włoskie znajdują się 108 kilometrów od stolicy Abisynji.

terwenjować ażeby rozprędzić manifestację bezrobotnych, którzy udali się przed gmach rady miejskiej i tam się domagali dania im pracy.

### POGRZEB OFIAR ZAJŚĆ LWOWSKICH

Warszawa, 20 — We Lwowie pochowano zwłoki ofiar ostatnich zaburzeń; w pogrzebie mogli uczestniczyć tylko rodziny poległych.

Polioja otoczyła omentarz silynym kordonem.

Na znak protestu robotnicy ogłosili strejk.

Władze skonfiskowały pismo socjalistyczne „Robotnik”.

Krwawe zaburzenia lwowskie, które nastąpiły po zaburzeniach w Krakowie i Częstochowie, wywołały w całej Polsce głębokie wrażenie.

Ministrowie zebrali się na naradę, ażeby przedsięwziąć szczególne środki i uniknąć powtórzenia się podobnych zaburzeń.

## TIRADENTES

W dniu dzisiejszym naród brazylijski obchodzi uroczystość 144-letnią rocznicę stracenia bohatera niepodległości podporucznika Joaquina José da Silva Xavier, przewazanego krótko Tiradentesem.

Majestatyczny jego pomnik stoi fakże w Kurytybie na placu nazwanym od nazwiska bohatera.

Za rządów wicekróla Vasconcelosa powstał w 1789 roku w Minas Geraes spisek mający na celu ogłoszenie niepodległości owej prowincji. Kierownikami spisku byli poeci Ignacy de Alvarenga Peixoto, Claudio Manoel da Costa; Tomasz Antoni Gonzaga oraz wyjątkowo podporucznik Joachim Josef da Silva Xavier, zwany Tiradentesem.

Spisek się nie udał; wolności i niezależności od Portugalji nie wywalczono. Jeden ze spiskowców, imieniem Joaquim Silveiro dos Reis, zdradził cały spisek i gubernator z Minas Geraes rozkazał wszystkim spiskowcom uwziąć i odesłać do Rio de Janeiro. Kilku spiskowców skazano na wygnanie do Afryki, Tiradentes zaś na śmierć.

Dnia 21 go kwietnia 1792 roku wczesnym rannym rankiem w Rio de Janeiro żołnierze portugalscy, wykonywujący wyrok wicekróla, powiesili Tiradentesa; Rodziny dom Tiradentesa szturmo zładowano z ziemią, synów zaś skazano ogłoszono za podłych.

Mimo to Tiradentes przeszedł do historii jako bohater narodu i cały naród caci w nim wielkiego bojownika o wolność kraju.

### UWIEŻENIE NAZZISTÓW

Warszawa, 20 — W Katowicach uwieziono 30 członków niemieckiej hitlerowskiej organizacji: „Robotnicy rucni” zistów niemieckich; dwa miesiące temu uwieziono 21 tej samej organizacji 150 członków.

Organizacja ta jest nielegalna i oskarżana jest o usiłowanie oderwania Górnego Śląska od Polski i przyłączenia do Niemiec.

### RZĄD THOSZCZY SIĘ O BEZROBOTNYCH

Warszawa, 19 — Minister Skarbu oświadczył, że rząd postanowił przesłać kwotę 50 milionów złotych miesięcznie na uruchomienie robót publicznych, ażeby dostarczyć pracy bezrobotnym.

## Z Brazyliji

### AMBASADA NIEMIECKA W RIO WYJAŚNIA KOMUNIKAT KONSULATU NIEMIECKIEGO W SÃO PAULO

W związku z komunikatem konsulatu niemieckiego w São Paulo, wywołującym niemość urodzonych w Brazylii do służby wojskowej w Niemczech, Minister Spraw Zagranicznych Brazylii wysłał ambasadorowi niemieckiemu przy rządzie brazylijskim notę, protestującą przeciw ingerencji obcego rządu do obywateli brazylijskich.

## Wśród Młodzieży w szkole pracowników rolnych na Juvevé

za takich bowiem uważa osoby urodzone w Brazylii, bez względu na ich pochodzenie.

Ambasada niemiecka w Rio dała następującą odpowiedź:

»Rząd niemiecki, pragnąc zlikwidować wszystkie kwestie między obu krajami w atmosferze wzajemnego poszanowania i zrozumienia, oświadcza, iż edykt ogłoszony przez konsulat generalny Niemiec w São Paulo miał wyłącznie na celu dokonanie spisu obywateli o podwójnej narodowości i którzy stąd właśnie podlegały służbie wojskowej w Brazylii lub Niemczech.

Rząd niemiecki nie chce ani też nie mógł dokonać aktu zwierzchniości na terytorium brazylijskim a pragnie jedynie usunąć tę okoliczność, ażeby obywatele o podwójnej narodowości nie uchylali się od służby wojskowej w jednym lub drugim kraju, z którymi są prawnie złączeni.

Odpowiedź ambasady niemieckiej uważaną jest przez prasę brazylijską za wystarczającą i rozwiązującą w zupełności nieporozumienie.

### PORUCZNIK TROMPOWSKI WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ

Z Rio donoszą, że porucznik Dawid Trompowski, który znajdował się w więzieniu, jako podejrzany o udział w rewolucji listopadowej, został wypuszczony na wolność, ponieważ przeprowadzone śledztwo wykazało jego niewinność.

### KAPITAN HERCOLINO CASARDO POZBAWIONY STOPNIA OFICERSKIEGO

Z Rio donoszą, że wśród oficerów, którym dekretem odebrano dyplom i stopnie oficerskie, znajduje się kapitan Hercolino Casardo, były prezes rozwiązanej »Aliança Nacional Libertadora«.

### BEZ DYPLOMU ADWOKACKIEGO WYKONYWAŁ ZAWÓD

Z Bello Horizonte donoszą, że główny prokurator Stanu skierował do sądu federalnego skargę przeciw prefektowi miasta Sabinópolis, p. Antoniu Pinho Tavares, o nielegalne wykonywanie zawodu adwokackiego; p. Antonio Pinho Tavares posiada podobno dyplom sfałszowany.

### WYSOKIE ODZNACZENIE

Z Francji donoszą, że Bargeton, Dyrektor Spraw Politycznych i Handlowych przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wręczył ministrowi Sebastião Sampaio i Dr. Sylvio Camarinha odznaki Krzyża Komandorskiego i Krzyża Kawalera Legii Honorowej.

Uroczystość dokonała się w asyście wielkich dygnitarzy i ambasadora Brazylii.

### WYDALENI Z WOJSKA

Z Rio donoszą; na mocy dekretu podpisanego w Ministerstwie Marynarki, Prezydent Republiki wydalil z wojska 3 kapitanów, pozbawiając ich patentu i skazując na utratę wszystkich zaszczytów i przywilejów wypływających z piastowania rangi kapitanów.

Równocześnie pozbawiono ich wolności a decyzję co do poniesienia odpowiedniej kary pozostawiono do rozstrzygnięcia władzom sądowym.

Podobnie Prezydent Republiki postąpił z 7 »tenentami«.

### UCIEKŁ MOREIRA LIMA

Z Rio donoszą, że general Raymundo Barbosa, szef Departamentu Wojskowego, podał w oficjalnym komunikacie do publicznej wiadomości o niestawieniu się w powyższym departamencie Moreira Lima.

Agencja brazylijska podaje, że pułkownik Felipe Moreira Lima, były interwentor stanu Ceará, znajduje się już poza granicami Brazylii.

Kilka miesięcy temu, głośną była sprawa zgłoszenia chłopaków do nowo otwartej szkoły znanej pod nazwą »Escola dos Trabalhadores Ruraes Dr. Cavalcanti« na Juvevé tuż pod Kurytybą. Zapisywanie do niej chłopaków polskich propagował p. profesor Stanisław Wleloch; pomimo licznych trudności zdołał w niej umieścić około 15 chłopaków.

O szkole tej wyrażano się rozmaicie. Nowa to zresztą instytucja i zdaje się jedyna nie tylko w Paranie ale i w ogóle w Brazylii. Przy pierwszej lepszej okazji obiecałem sobie odwiedzić ową szkołę pracowników wlejskich.

Okazja nadarzyła się właśnie w tych dniach.

— Możeby mi ks. redaktor zechciał towarzyszyć w odwiedzeniu szkoły rolniczej na Juvevé? — zwraca się do mnie ks. Majej, duszpasterz z Cruz Machado.

— Jest tam 9 chłopaków z naszej kolonii; niektórzy się skarżą. Jeden nawet chce do domu powrócić — dodał ks. Majej.

— Bardzo chętnie — odpowiadam.

Ubiegłej niedzieli, tuż przed południem wybraliśmy się w kierunku Juvevé do szkoły pracowników wlejskich.

Tuż za pięknym kościołem na Cabralu, na połowie drogi do wspaniałej willi byłego prezydenta Stanu, Dr. Munhoza da Rocha, po prawej stronie »Gracioso« z dziesięciu domów urzędniczych, rozciąga się ogromny teren ze wspaniałym, w nowoczesnym stylu, budynkiem; jest to »Escola dos Trabalhadores Ruraes«. Stajemy przed okazałą bramą budynku.

Wnet nas przyjmuje dyrektor zakładu p. Hegreville Hintz i przywołuje chłopaków z Cruz Machado; nie ma ich wszystkich, bo poszli do kościoła na Mszę św. Lecz właśnie wracają już. Od »Gracioso« maszeruje w szeregu dobra setka chłopaków ubranych w uniformy jakby skautowskie.

Chłopacy poznali już swego proboszcza z Cruz Machado i garną się do niego zadowoleni z ulespodziewanych odwiedzin. Miły chłopaków dziański, twardo opalone, cera zdrowa, posława prosta; ładnie im w tych uniformach jakby wojskowych.

P. dyrektor uprzejmie zaprasza nas do zwiedzenia zakładu, prowadził nas poprzez swoje biuro do sal zakładu; na pierwszym piętrze cztery ogromne sale z łózkami białą białaną nakryciem, wszędzie czysto, pełno światła;

### TYGRES ZRANIŁ DZIECKO

W Rio de Janeiro na przedmieściu Santa Cruz zainstalował się cyrk, w którym wystawiano różne sztuczki oraz pokazywano dzikie zwierzęta. W ubiegły piątek, w czasie przerwy między występami, jeden z widzów, mały chłopak Afilan, pragnąc jeszcze raz zobaczyć dzikie zwierzęta, pobiegł do pawilonu cyrkowego gdzie znajdowały się klatki z dzikimi zwierzętami. Najwięcej spodował się mu młody tygrys, to też nieostrożnie przybliżył się do klatki z tygrysem. Nagle tygrys wysunął poprzez kraty łapy i pazurami przyciągnął przerażonego tem chłopca do kraty klatki.

Na krzyk chłopca zbiegli się natychmiast ludzie; przybyli również dozorca zwierząt. Niełatwo jednak było tygrysowi odebrać ofiarę.

Dopiero gdy, poskramiacz przekuł oko tygrysowi, straszny zwierz wypuścił ofiarę z swych pazurów.

Na parterze, z jednej strony, w lewym skrzydle znajduje się sala jadalna; ogromna sala mieściła około 40 małych stolików.

Przy każdym cztery krzesła; na stole właśnie rozstawiają talerze, widelce, łyżki, noże; idziemy do kuchni. Rubaszny kucharz w białym czepku, odrywa się od ogromnych kotłów i pokazuje co »dzisiaj na obiad«; jest i gęsta zupa, jest fizon, ryż, pieczeń, jarzyny, banany i t. p.

P. dyrektor podaje nam tygodniowy program polwar; wychowankowie jedzą 3 razy dziennie; głodu tu nikt nie zna; zresztą widać to po puciołowatych policzkach chłopaków.

Następnie idziemy do sal szkolnych, gdzie wychowankowie odbywają lekcje. Sale również czyste, ławki wygodne, uczniowie zależnie od kursu, mają od 2 do 3 godzin dziennie nauki.

Siostry z pobliskiego Schroniska św. Wincentego a Paulo uczą co sobotę katechizmu; niekiedy odwiedził zakład i ksiądz z parafii. Widać, że dyrekcja docenia wychowanie religijne.

Na podwórzu bawia się wesoło chłopacy.

P. dyrektor prowadzi nas do warsztatów położonych w głębi, pokazuje nam warsztaty: rymarski, kowalski; patrzymy na wyrobki wychowanków; dyrekcja stara się ażeby wychowanek nauczył się tego wszystkiego, co potrzebne rolnikowi; wokół ogrody i pola pleczolowicie uprawiane i zasiane różnymi roślinami i ogrodowiznami; wkrótce dyrekcja utworzy jeszcze dział gospodarstwa domowego; jest to więc instytucja niezwykle użyteczna i cele jej są głęboko przemyślane; rząd stanowy, sądzę, łoży na utrzymanie zakładu ogromne sumy, lecz też, jestem pewien doczeka się licznych kadr przygotowanych doskonale rolników, którzy pójdą w »interjor« i staną się pionierami rolnictwa.

W obecnej chwili jest w zakładzie około 150 wychowanków, w tem 18 polskich chłopaków. Z początku nie mogli się oni przyzwyczaić do dyscypliny i rygoru zakładu. Po pewnym czasie jednak osuwają się z trybem zakładu i wielu wysuwa się w gorliwość i pracowitość na pierwsze miejsce.

Warto więc pamiętać o tym zakładzie i rodzice, którzy nie mają grosza na posłanie syna do średniej szkoły, niech posła go do szkoły dla pracowników wlejskich na Juvevé a w ten sposób zapewnią dziecku przyszłość.

### GDY DZIECKO BAWI SIĘ REWOLWEREM...

W mieszkaniu p. João Severiano Bispo położonym przy ul. Ivahy nr. 728, 4-letnia córka Antosia zabrała ojcu automatyczny rewolwer i bawiła się nim.

Matka dziewożynki, widząc niebezpieczeństwo, krzyknęła do córeczki: Rzuć to, moja córko! Antonia, posłuszna rozkazowi, rzuciła rewolwer na podłogę, lecz tak nieszczęśliwie, że automatyczny rewolwer wypalil, raniąc dziewczynkę w nogę, a następnie ta sama kula zraniła obok znajdującą się matkę w szyję.

### Paraná RODZICE PRZECIWIW NIEODPOWIEDNIEM UBLOROM GIMNASTYCZNYM

»Gazeta do Pova« pisze, że w Ponta Grossie rodzice uskarżają się na wprowadzenie do seminarjum nauczycielskiego nowych, nieodpowiednich ubiorów gimnastycznych, w których uczniowie muszą wykonywać ćwiczenia na placu publicznym. Nowy strój przepisany do sportu nazywają anomalia egzotyczną i twierdzą, że jest sprzeczny z moralnym wychowaniem, jakiego pragną rodziny brazylijskie.

— W miejscowości Engenho Bley, municypjum Lapa,

robotnik kolejowy Octavio Padilha pokłóciwszy się w bratem Eugenio Alves, zwanym także pod nazwą Eugenio Estanislau Padilha strzelił do niego z rewolweru raniąc go śmiertelnie; wkrótce Estanislau Padilha zmarł, a mordercę osadzono w więzieniu w Lapie.

— W Guarapuawie został wzmocniony oddział policji o ośmiu nowych policjantów.

— Na Bacachery chłopak niejaki Matias postrzelił bawiąc cego się z nim 11-letniego chłopaka, Henryka Mazanka z Santa Candida.

— W miejscowości Capão Raao 16 letni Piotr Kuss otrzymał postrzał z naboju zrobionego z prochu i soli; kto był sprawcą strzału nie ustalono.

— J. E. Ks. Arcybiskup Atico Euzebio da Rocha wybierze się dnia 3-go maja b. r. na wizytację parafii Araucaria.

### KURYTYBA »SWEŁCÓNKA« W SOKCJI ŚW. STANISŁAWA

W ubiegłą niedzielę, dnia 19 b. m. staraniem Sekcji Św. Stanisława w Kurytybie, urządzono w sali Związku Polskiego tradycyjną »Swełconkę«. Licznych gości powitał najpierw w imieniu Sekcji prezes Nihilodem Majczak, następnie w dłuższym przemówieniu Ks. Proboszcz Paweł Kupczyk zaznaczył jak piękne są te polskie obyczaje; święconka i opłatek, dzięki którym, lud polski, przez tak długi okres czasu pozostawał pod zaborami innych państw, jednak się nie wynarodowił. Zachęcał następnie tutejsze wychodźstwo polskie, by nadal te obyczaje zachowywało, o raz przekazało je dalszemu swemu pokoleniu. Następnie Ks. Proboszcz poświęcił dary Boże składające się ze smacznych wędlin, chleba, jaj, oraz innych przysmaków. Podozas uroczystości Chór Św. Stanisława wykonał bardzo pięknie szereg pieśni wielkanocnych. Zaproszony w imieniu Sekcji Św. Stanisława przez p. N. Majczaka, p. Mieczysław Fiorecki odśpiewał solo, które wypadło wspaniale i zyskało bujne oklaski.

Po »Swełconce«, które odbyło się w naderwzajemnym miłym nastroju, nastąpiła również bardzo ożywiona zabawa taneczna; przeciągnęła się ona aż do późnego wieczora.

Do krajów kontynentalnych wyjechało ogółem 70 osób. Wszystkie dokumenty podróży i przygotowania techniczne zostały przeprowadzone przez Syndykat Emigracyjny.

Do Palestyny przez Centralny Sionistyczny Wydział Palestyński wyjechało w miesiącu lutym roku bieżącego 1.100 emigrantów.

### Rio Grande do Sul ŚLUB W OBŁOKACH

Z Porto Alegre donoszą, że w miejscowości Bagé poraz pierwszy w Brazylii, odbył się w samolocie w pełnym biegu, ślub, zawarty pomiędzy lotnikiem Ruby Canabarro Lucas i Amelia Vieira.

Na wysokości 1000 metrów w pełnym biegu dokonano aktu ślubnego. Następnie samolot zniżył poziom i szczęśliwie wylądował. Liczne zebrani goście młodej parze złożyli gorące życzenia. Niebawem młodzi małżonkowie tym samym samolotem odlecieli do Porto Alegre, gdzie spędzą »miodowe miesiące«.

### W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLII

— W Stanie Parahyba spady obfite deszczu, które odwróciły zapowiadającą się klęską posuchy.

— W stolicy Stanu Ceará, w Fortaleza odbyły się wybory municypalne; prefekt został wybrany z Partji Progressistów; Partja Społeczno-Demokratyczna wybrała 5 ławników; Integraliści — 2; Partja Zachowawcza — 2.

— W miejscowości Joazeiro, Stan Ceará, policja uwięziła kilku znachorów i tak zwanych kurandajrów.

— Prezydent Getulio Vargas nakazał wydalenie z wojska dalszych pięciu podporuczników i 1 porucznika za udział w ostatniej rewolucji.

— Prefekt Dystryktu Federalnego podpisał dekret zwalnający p. Hermesa Lima ze stanowiska dyrektora Szkoły Ekonomicznej i Prawa na Ualwersytecie w Rio de Janeiro; nazwisko prof. Hermesa Lima figurowało na liście osób oskarżonych o działalność wyrotową.

— Policja uwięziła adwokata p. Solferi do Albuquerque z Barra do Pirahy.

— Do Rio przybył w ubiegłą sobotę sterowiec »Graf Zeppelin«.

### RUCH EMIGRANTÓW W MIESIACU LUTYM 1936 ROKU

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w lutym roku bieżącego ogółem 1357 osób. Z liczby tej do Ameryki Południowej wyjechało 1.118 osób, do Ameryki Północnej 153 osoby, oraz do innych krajów zamorskich 21 osób.

Do krajów kontynentalnych wyjechało ogółem 70 osób.

Wszystkie dokumenty podróży i przygotowania techniczne zostały przeprowadzone przez Syndykat Emigracyjny.

Do Palestyny przez Centralny Sionistyczny Wydział Palestyński wyjechało w miesiącu lutym roku bieżącego 1.100 emigrantów.

## Klinika Dentystyczna

### WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistul i innych komplikacji (amy ustnej). Wprawianie sztucznych zębów.

**CENY PRZYSTĘPNE**

Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 1 - 6.

Curitiba - Rua Saldanha Maranhão, 598 - Paraná.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina

# Z mej podróży apostolskiej wśród naszego wychodźstwa w południowej Ameryce

## Znowu w Rio de Janeiro

Po czterocznym podróży szybkim, wygodnym pociągiem, dnia 16 stycznia, stanąłem nareszcie w Rio de Janeiro, u kresu swej wielkiej pielgrzymki przez nasze polskie kolonie na kontynencie Ameryki Południowej. Okręć, którym wypadło mi wrócić przez ocean do Europy, miał odbić z portu dopiero 20. I. Wprawdzie bardzo mi się spłeszyło do domu, ale daną mi przez okoliczności sposobnośći przepędzenia czterech dni w tem najpiękniejszym mieście świata, uważałem za wielkie szczęście, które należało, z wdzięcznością ku Bogu, wykorzystać.

Jak drodzy czytelnicy sobie przypomniać, byłem już raz w Rio de Janeiro, a to na początku października, w drodze do Buenos Aires. Ale ten przelotny krótki pobyt w tem istnym rajku na ziemi, mimo oszałamiających wrażeń, albo właśnie dlatego, wzbudził we mnie tylko gorące pragnienie ponownego odwiedzenia go, by znów z większą, niż dotychczas, swobodą nasyć i oczy i duszę przedzielną jego piękną świątynią. To pragnienie miało się spełnić.

Mylłem się jednak, przypuszczając, że z całą swobodą, nieskrępowany żadnymi obowiązkami, będę mógł dysponować, tym razem, temi czterema rozkoszami dniami, że będę je mógł użyć tylko dla swej osobistej przyjemności. Nie liczyłem się przytem z zamiarami p. ministra dra Grabowskiego, naszego dzielnego posła przy rządzie brazylijskim, mego dostojnego przewodnika i milgo towarzysza podczas wielkiej części mej pielgrzymki wśród naszego wychodźstwa. Był on bo-

wiem zdania, że przy tej okazji powtórnie zapoznać się należyko z piękną stolicą brazylijskiej, ale także przynajmniej z kilkoma świeckimi osobistościami, które tu odgrywają poważną rolę a przytem należało poświęcić choć trochę czasu lutejszej kolonii polskiej. Rozumie się, że chętnie się zgodziłem. I nie żałowałem tego, bo lutejsi ludzie są niemiłej interesujący, niż kraj-obraz.

### Prezydent Brazylii. — Nowa konstytucja.

Przedewszystkiem należy tu powtórnie o pierwszej i najważniejszej osobistości kraju, o prezydencie państwa brazylijskiego, Getulio Vargas. Nazywają go »Napoleonem brazylijskim«. Nie bez słuszności, bo i postać jego jest podobna do postaci Napoleona: jest, jak on niskiego wzrostu, ale przytem o silnej budowie ciała. Szczególnie, jak u Napoleona, podpada jego potężna głowa, ale i czynny jego są też niezwykłe. Kilka lat temu zwycięskiego poprowadził rewolucję, pragnąc zaprowadzić w kraju lepszy porządek. Przez pewien czas rządził olbrzymim państwem metodą prawie dyktatorską. Ale nie nadużywał jej, lecz korzystał z niej, by stworzyć odpowiednie warunki do zaprowadzenia nowej konstytucji, która obecnie już wchodzi w życie. W przeciwieństwie do innych dyktatorów oparł się na szeroko pojętej zasadzie wolności, oraz na rozumnej decentralizacji władzy. Poszczególne stany wchodzące w skład wielkiego państwa cieszą się szeroką autonomią, szerszą nawet, niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół-

nocnej. Zrozumiał bowiem dobrze, iż wobec ogromnej różnicy poziomu cywilizacji poszczególnych stanów, centralizacja władzy i ograniczenie wolności mogą tylko powstrzymać rozwój kraju o tak wielkich możliwościach, jakimi rozporządza Brazylja. Starł się natomiast, by wzmożnić siły duchowe społeczeństwa, by zapewnić mu większą możność oddziaływania na kształtowanie się stosunków i wyrobienie ludzi. Ślad wleceł, niż dotąd, nowa konstytucja urzeczywistnia postulaty religij katolickiej, do której przyznaje się obrzydliwa większość ludności państwa. Kościół katolicki w Brazylji może obecnie spełniać swoją wzniosłą misję z wielką swobodą. Nauka religii stała się obowiązkową w szkołach państwowych. Katolickie małżeństwo uznano za prawomocne.

Rozwodów nie uznaje się nawet w prawie cywilnym. Zresztą także dawniejsze, więcej liberalne prawodawstwo, choć ograniczało katolickie małżeństwo, takiego prawa nie uznawało. Rozwody w Brazylji uważa się za zbrodnie, którą potępia nietyki Kościół, ale także prawo cywilne, a co najważniejsze, i opinia publiczna. Rodzinę słusznie uważa się za świętość, której siły osłabiać nie wolno, co niewątpliwie czynią rozwody.

Wielką swobodę przynosi Konstytucja brazylijska także różnym narodowościom, które się tu osiedliły. Tendencją do wynarodowienia ich nie dostrzegają, ani w prawie, ani w zamiarach społeczeństwa brazylijskiego. Nikt nie krępuje im rozwoju odrębnego życia osobistego i zbiorowego. Swobodnie mogą zakładać swoje szkoły, tworzyć własne organizacje, bo wszystkie dziedziny życia są równouprawnione. Kto się narodził na ziemi brazylijskiej, tem samem uzyskał pełne prawo obywatelskie. O jego stanowisku społecznym decyduje jego zdolność, jego umiejętność

wyzyskania istniejących warunków i stosunków w kraju. Bardzo zresztą potrafił to wykonać szczególnie Włosi i Niemcy, którzy w niektórych Stanach odgrywają wprost decydującą rolę. Nasze wychodźstwo niestety nie zdołało wyrobić sobie takich wpływów nawet w stanie Parana; Zresztą nie można się temu dziwić, wszak nie jest tak liczne jak oni, przybyło też później do kraju, a składało się przeważnie z analfabetów i biedaków.

### Audjencja u prezydenta Brazylii.

Nie można wątpić, że z czasem i nasze wychodźstwo się wybiśnie — tak jak włoskie i niemieckie — szczególnie, jeżeli postawi swoje szkolnictwo na wyższym niż dotychczas poziomie i weźmie większy niż dotychczas udział w życiu publicznym. W każdym razie już dziś nasi rodacy cieszą się wielkim uznaniem w społeczeństwie brazylijskiem. Powołał też wszędzie, gdzie się osiedlił w większych skupiskach, społeczeństwo tamtejsze zaczyna się liczyć z nimi. Sam prezydent na udzielonej mi audjencji bardzo przychylnie wyraził się o nich, oświadczając, że stanowią bardzo pożądaną czynnik dla rozwoju Brazylji. Z naszej strony na audjencji był także obecny p. minister dr. Grabowski. Zwrócił mi uwagę p. prezydenta na wielkie zalety naszego wychodźstwa, na ich miłość do ziemi, na którą pracują, na ich zdrowe życie rodzinne, głęboką religijność oraz szczerą przywiązanie do Brazylji, mimo głębokiego patriotyzmu polskiego. Wskazał mi także na to, że przy określeniu dopuszczalnego kontyngentu imigracji należałoby pamiętać o tem, że dawniej nasi wychodźcy przybyli do Brazylji jako poddani obcych państw zaborczych: Rosji, Austrii i Niemiec. Kontyngent ten bowiem ustatka się obecnie według stanu liczebnego wychodźstwa z czasów przed po-

wstaniem Polski, co mogłoby wyjść na niekorzyść dalszej naszej imigracji, jeżeli się nie uwzględni tej ważnej okoliczności. Nawiasem wypada stwierdzić, że obecnie Polska nie wyczerpuje kontyngentu imigracyjnego, który na nią przypada. Szkoda, bo jak już kilkakrotnie zaznaczyłem, warunki dla naszego wychodźstwa w Brazylji są naogół pomyślne.

Audjencja miała charakter nader miły. Przy filiżance wymienionej kawy brazylijskiej rozmawialiśmy ze sobą swobodnie, jak gdybyśmy od dawna żyli na stopie przyjacielskiej. Prezydent, czując w swej prostocie, z miłym uśmiechem na ustach, posiada wielki dar zdobywania serc ludzkich. Nie dziwię się wobec tego, że społeczeństwo brazylijskie go wprost uwielbia. Należałoby się raczej dziwić, że ten zawsze uśmiechnięty człowiek o niskim wzroście i mlekłkich rysach twarzy jest rządcą jednego z największych państw świata, że w nim żyje i dala tak potężna wola i tak wielki umysł, jaki wykazuje przez cały czas swoich rządów. Dopiero niedawno temu zdecydowaną energią w przeciągu kilku dni zdołał sparaliżować komunistyczną rewolucję, która niespodziewanie — choć długo przegolowywana — z udziałem nawet części wojska w różnych stronach kraju wybuchła. (C. d. n.)

### Baczność! Czytelnicy!

Nowość!  
Do nabywa w Składnicy «Oświaty».  
Kurytyba — Av. Dr. Jayme Reis 583  
Osixa Postal 155.  
Oud Wiary i Pokoju Wódr Wy:  
ochodziwa Polskiego — Ks. Bi-  
skupa Dr. Kubiny 52000  
Nowenna do Św. Anny 18000  
Chleb Żywota — Ks. F. Re-  
inersa — str. 944 48000  
Ofiara Mszy Św. — Ks. F.  
Reinersa — str. 861 48000  
Prawidła Życia Chrześcijań-  
skiego — Ks. Op. O. Bits-  
obnan — str. 624 36000  
Niech się dzieje Wola Boża  
— O. K. Hunner — str. 630 85000  
Uwaga: Przy zamówieniach na-  
leży dołączyć znaczek na przesyłkę.

stary chłop z Kutija — wy nietyki jasny rycerz, ale dobry człowiek... bez waszego pisma mi przedpilibymy, pewnoby nas powieszono, albo rozzerwano kołmi. — Jeśli ja wam zrobiłem dobrze — uśmiechnął się Adam — zróbcież wy mi także wygodę. — Ano, każeć tylko, a zrobię co będzie można. — Mam isć pod Sokół do wojewody Szejnowa z Turawli, a drogi nie znam, dajcie mi przewodnika. — Nu, zobaczymy — rzekł chłop i zaczął naradzać się z innymi, wreszcie zwrócił się do Adama: — O! i znalazłem! Jest tu jeden, który ze swym bojarem był dwa razy w Sokole, ale nie drogą kupiecką, tylko lasami. Przyda się wam, to bierzcie go. Adam stłumił swe zadowolenie, drogą bowiem lasna ukrywała jego oddział i strzegła od nagłego spotkania, i powiedział dla formy: — Wolalibyśmy drogę kupców, bo łatwiej koniom, ale jak nie można, to trudno. Dajcie tego pacholka. Z gromady chłopów wystąpił młody parobek i pokorniejszy się do kołan powiedział: — Ja was, jasny rycerzu, doprowadzę i koni nie zmoczyję, bo droga krótka, a i dość szeroka, że wozem przejeżdżać.

— Jak się zwiesz? — Wasyl Iwanowicz Boroda. — Więc słuchaj Wasylu, bierzcie się na przewodnika i dobrze mi usłużysz, weźmiecie dobrą zapłatę, a skrewisz mi, że poprowadzisz, to powieszę cię na suchej gałęzi. — Nu, jasny rycerzu — rzekł jeden ze starszych chłopów — ja Wasylka znam, i jego dziada i ojca, wszyscy uzołowi i ten także. Jak mówi, że doprowadzi, to doprowadzi. Adam niecierpliwym swym powrotem, obdarował chłopów i kazał kozakom siadać na koni. Już było dobrze z południa, gdy wyruszyli lasami w stronę Sokola, a że dzień był ochmurny i często deszcz kropił, w lesie zapadał wczesny mrok i Adam po dwóch godzinach jazdy, kazał Wasylkowi wyszukać ustronną polanę w lesie i kozakom pozwolił rozłożyć się obozem. Konie puszczone na polanę, a kozacy rozsiedli się wokół w zwartym

lesie, gdzie mimo tylu tygodni dżdżu i słońca było względnie sucho. — Wasylku, daleko jechacie do Sokola? — spytał Adam. — Będzie ze trzy mile, może i więcej — odpowiedział. — Dlaczego więcej? — Bo może trzeba będzie jechać na dolny prom, jeśli góry zabrali. — To jest tam rzeka? — A jest, trochę mniejsza od Dźwiny, ale teraz pewno wezbrała. — A wpaść nie można? — Hm... nie wiem. Mówiono mi, że ochłopi się puszczają, ale nie widziałem. — Jak nazywa się rzeka? — Dryssa. — I daleko od niej do Sokola? — Jak gdzie, bo ona płynie po podsam zamek, ale od naszej drogi będzie z pół godziny jazdy. Adam patrząc w płonące ognisko, zamikł po odprawieniu Wasylka i zamysłił się. Po pewnym czasie Jakób, przeciągając się na podłaniane derce, spytał: — Nad czym ty się moczolisz? Pochwylny języka napewno, a reszta, głowa hetmana. — Zapewna... ale jeśli do Sokola ściągnął Szejnow i Szeremietiew, nie pomieścili wojska w zamku. Leżą obozem, pilnują rzeki i trzeba będzie objechać kraj świata, zanim dosianemy się na drugą stronę. — Na myślenie masz jutro czas, a teraz pora spać — i owinąwszy się dełką usnął. Daleko było do południa, gdy po wyścoczynku obozem, Adam jadący na czele szpicy posłyszal szum wody. Kozakom kazał zjechać w głąb lasu, a sam z Wasylkiem i Michałem ruszył na zwłady. Gdy wyjechali na skraj lasu, ujrzał Adam dolinę, przez którą w głębokim parowie płynęła z szumem wezbrana Dryssa. Na przednim brzegu po lasem widniały w oddali kontury baszt zamku Sokola. Na resze nie było żadnego promu, stalku, łodzi, czasami tylko migający na przednim brzegu postacie to pieszycy, to konny, które znikaly w gęstym lesie. — Tam, poniżej, przeprowal się bojar, z nami promem — wskazywał Wasyl miejsce — ale widno woda zabrala. — A jest gdzie jechacie drugi prom?

kozaków padło, a obrońców konwoju pięciu jęczało na ziemi. Niezabytowski z polecenia Adama wycofał się z walki wraz ze swym jeńcem, uprowadzając z razem jego konia. Moskwa bez wodza upadła na duchu i poczęła się cofać ku wozom. — Na szable braci! — krzyknął Adam — nie puszczajcie żadnego! — i sam pilnował, czy który bokiem się nie wymknie. Przyprata Moskwa szukała istotnie ratunku w ucieczce. Trzem przedciąto drogę, ale dwóch na dobrych koniach z oczko mknęły w stronę Sokola. Pędził Adam za nimi, ale czuł, że koń zmęczony całodzienną jazdą, nie zgoni dwóch uciekających. Ujrzał przed oczyma całą grozę położenia powierzonego mu oddziału. Zawiadomione o napadzie wojsko carskie wyruszyło na obławę, a kozacy oddział Dryssa od obozów polskich, dadzą gardło. Bóć konia ostrogami, ale zwierzę rzuciło się na chwilę w szybszy galop i ustawało. Obesz rzał się, a za nim gonili jeden z obrońców, który wystrorwał się szczerze przed ścigającymi go kozakami. Z tym dam sobie radę, pomyślał Adam, ale tamci? W tej chwili z lasu wysunął się oddział konny. Adam posnal Zacharkę i Michała, duch wstąpił w niego, i sam koń jak gąbki rozumiał, przyspieszył biegu. — Michał! Chwyta! — krzyknął Adam rozpaczołwie. W mlg zrozumiał to Michał i co koń wyskoczył, rzucił się w bok z kilku kozakami, przebiegając drogę uciekającym. Napróżno ci nagliłi swe konie, nie minęło dwóch pacerzy i obaj pod ciężkami szablami oddali życie. Uspokojony Adam zwrócił konia na pędzącego za nim Moskala, który widząc się osaczonym, rzucił broń, zeskokczył z konia i padł na kolana, wolejąc: — Zmiłowanie! Litość! — Związać go! — rozkazał Adam nadsięgającym kozakom. Zwolna jechał w stronę wozów, a widząc kozaków dobywających się do fochy, krzyknął groźno: — Przeci! Do szeregów! Kozacy co żywo odstąpili od wozów i stanęli przy swych koniach, a Adam podjechał waszy: — Hej, Świtchor! — zawołał na

atamana, kozacy bowiem dzieliłi się na setnie, a setnie na dziesiątki, każda dziesiątka zaś dowodził ataman. — Jestem, wasza wielmożność — podjechał na koniu suchy, wysoki kozak z wąsem zawieszonym. — Postawisz straż przy wozach, ty odpowiesz za oboz. — Słucham! — Następnie podjechał do jeńców skupionych razem i spytał Niezabytowskiego: — Gdzie twój jeńiec? — Leży pod drzewem, kazałem związać, bo drapał i gryzł. Adam rozkazał rozwiązać mu nogi, postawił i zeskokczył waszy z konia, zbliżył się do niego. Był to młody, ładny szatyn, lat dwudziestu, z błyszczącymi gniewem oczyma, który, widząc zbliżającego się Adama, zawołał woskiliwym głosem: — Ty swolocz przekięta, czy wiesz, na kogo się porwałeś? Ja cię każę kołmi rozzerwać! Skórę oboję do kołan! — To potem — uśmiechnął się Adam. — Jak się nazywasz? W tej chwili przybiegła do Adama starsza niewiasta i klękawszy, wołała rozpaczołwie: — Łaski panie! Litość! Nie zabijaj mi syna. Adam ochmurny i niezadowolony, krzyknął do nadsięgających kozaków: — Jak wy pilnujcie! Zabrać ja! Niewiasta jednak objęła go za nogi i przyciskając usta do jego butów, wołała: — Zbij mnie! Zamęka! Bierz wszystko co chcesz, tylko niech on żyje! Kozacy pochwycili ja, Adam dał znak, ażeby odstąpili, wtem jeńcie krzyknął z oburzeniem: — Matko! Czy ci nie wstyd klękać i prosić tego tota! On dźił jechacie gdzie wiał! — Kola! Milos! Daruj mi panie, zmiłuj się nad jego młodocia. W imieniu twej matki, zaklinam cię, nie zabijaj ja! — Wstań pan! — podał jej rękę, pomagając do podniesienia się — jeśli na moje pytania odpowiesz szczerą prawdę, nie skrzywdzę go. — Kola! słyszysz? Mów prawdę, jeśli mnie ochocia trochę kochać! — Idź pan do wozu! A wy pilnujcie lepiej! Matka prosiąc nieustannie o łaskę,

**Regina Kleemann**  
Lekarz - Dentysta  
dyplomowana  
przez Uniwersytet Parański.  
Wykonuje wszelkie roboty w  
okresie swej specjalności po  
najnowszych metodach i naj-  
nowszymi aparatami.  
Ceny dostępne wszystkim.  
Konsultorium:  
Pracę Tiradentes Nr. 401.  
nad Apteką Tiradentes.

**Apteka Tiradentes**  
Aptekarz  
Kuno Kleemann  
Jedyna  
**POLSKA APTEKA**  
w Kurytybie.  
Największa  
i najtańsza  
w Stanie Parana  
Curityba  
Pracę Tiradentes Nr. 398  
Telefon 1084.

Zylетки od 600 reis. Aparaty do go-  
lania 8\$000, 10\$000, 15\$000. Przytmy  
od 15\$000 do 35\$000. Maszynki do wło-  
sów. Brillantina od 600 reis do 5\$000  
Paihas p. cig. Minas, Rio Grande, Poctko.  
Szczotki do włosów od 4\$800.  
**Florecki - Charutaria Liberty**  
Pracę Tiradentes 305.  
HURT DETAL

**Dr. Carlos Heller**  
Praktykował w hamburskich i pary-  
skich szpitalach. - Klinika ogólna.  
Leczy specjalnie choroby skóry, we-  
neryczne, pęcherza i włosów.  
Klinika dla dzieci. - Leczy zylaki  
oraz rany na nogach bez operacji.  
Konsultorium: Nad apteką Avenida  
przy Av. João Pessoa 52. Przyjmuje od  
10:20 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej.  
Telefon 1-8-6-2  
Rez. Rua Commendador Araujo 97,  
Telefon 424.

**Dr. J. Aleksander Dobrowolski**  
Konsultorium: Plac Tiradentes  
Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok  
fabryki czekolady Basgala.  
Klinika ogólna i chirurgia: Le-  
czenie złamań kości. Leczenie zyl-  
laków i hemoroidów.  
Własne laboratorium analizy mo-  
czu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja.  
Godziny przyjęć od 10-12 rano  
i 15-19 wieczorem.

**Empreza Constructora Universal Ltda.**  
Jeżeli nabędziecie apolisę  
z Empreza Constructora  
Universal Ltda.,  
posiadacie własny dom i be-  
dziecie wolni od lokatorskiego.  
Empreza Constructora  
Universal Ltda.  
Rua 15 de Novembro 384, sobr.  
Kurytyba.

**HURT DETAL**  
Tutki 100 reis, Cukierki Lachowskiego  
10 kilo 20\$000. Polski chmiel. Pa-  
sty do zębów od 2\$000. Karty do gry  
od 3\$500 do 6\$500. Portfele od 3\$500.  
Szczotki do ubrań od 3\$500 do 8\$500.  
**Florecki - Charutaria Liberty**  
Pracę Tiradentes 305.

**Ważne dla przybywających na krótki  
czas do Kurytyby**  
Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru  
podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem  
tego samego dnia ubranie gotowe; pierwszorządna robota.  
Wielki skład kaszmirów, brimów jak i gotowych ubrań.

**ALFAIATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS**  
Curityba - Pracę Dr. Generoso Marques Nr. 286  
esquina Pracę Tiradentes Nr. 5

**"Chargeurs Reunis"  
i "Sud Atlantique"**  
JEDYNOLITA TRZECIA KLASA.  
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego mia-  
sta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii.  
Stala bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia  
z Brazylią i Argentyną.  
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszyst-  
kich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.  
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela  
**P. TEOFIL G. VIDAL**  
CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

**DO FARBOWANIA WSZELKICH MATERJAŁÓW UWAŻA  
SIE ZA NAJLEPSZE**

**FARBY BAYER**

Perfumy zagraniczne  
Kosmetyki  
Pudry  
Szminki  
Brylantyny  
Pasty do zębów  
Brylantyny  
Różne wody pachnące  
i t. d.

**La no LUHM** - Rua Blachucio 161 - CURITYBA

**Niebywała okazja**  
Na Colonji Pinchinha  
Sprzedam (1200) alkierów wyborowej ziemi znakomi-  
tej do uprawy, z lasem pinjorowym, w municypium Guarapuava 14 mil  
od Porto União i 14 od Marechal Mallet, i 3 kilometry odległości od  
kolonji Cruz Machado. Ziemia jest obficie zaopatrzona we wodę. Sprze-  
daje się po 80\$000 za skłier na wypł'y, a 75\$000 za gotówkę.  
Kolonisci polscy korzystajcie z tak niebywałej okazji. Po bliższe in-  
formacje proszę się zwracać:  
**Romão Kulesza, Rua Cor. Dulcidio Nr. 23 - Ponta  
Grossa - Paraná.**

**Bank Francusko - Włoski**  
na Południową Amerykę  
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW  
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU  
FILIE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curityba -  
Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.  
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.  
CHILE: Santiago - Valparaiso.  
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.  
URUGUAY: Montevideo.  
Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de No-  
vembro Nr. 316. lub do tej Agencji w Ponta Grossa lub w  
Paranáguá.

**Casa de Saude „São Francisco“**  
DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA  
DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 25 - Curityba  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach  
zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. -  
Nowoczesny aparat Roentgena. - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra fioletowe,  
słoneczne, Zyskopia i t. d. - Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5

**Sklep**  
Artykułów Spożywczych  
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa  
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. - Po-  
siadamy (wieże) towary spożywcze oraz napoje krajowe  
i zagraniczne.  
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE  
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną  
PRACĘ COBONEL ENAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57  
obok Igreja da Ordem - C U R Y T Y B A

- W nich! Za mną! - krzyknął i  
spiał konia.  
Zanim patrol zdążył dać ognia,  
Przejechali po nich i pedali w stronę  
przecywną od obozowiska kozaków.  
Padło za nim kilka nieszkodliwych  
strzałów. Odezwały się nawoływania  
czat, trąbki i piszczałki konnych, ale  
wśród ciemnej nocy, na ziemi poroślej  
krzakami i gajami, pogon była nie-  
możliwa.  
Ciął dzień następny poświęcono na  
schwytywanie języka, a było to tem trun-  
dniejsze, że musielł zdala omijać czaty,  
ażby loh nie sposzreżono, co groziło  
pochwytem i śmiercią.  
Trzeciego dnia tego kręcenia się w  
poblizu czat, gdy Adam stracił już  
nadzieję pochwytenia języka, dał mu  
znać Zacharko, setnik, iż pochwytil  
dwóch żołnierzy przy łowieniu ryb na  
Drysse.  
Po wybadaniu żołnierzy, okazało  
się, że należeli obaj do załogi twierdzy  
Wielizna, i że zabrali ich ze sobą książ-  
Szeremetiew, idąc z Pekowa, ale pojścia  
nie mieli, ani o ilości wojska, ani o ga-  
tunku broni, którą przyprowadził do  
Sokola.  
Adam chmurny i zafasowany wy-  
słuchał relacji, która setnik zakończył:  
- Wasza wielmożność, ludzie od  
wczoraj wodą żyją.  
- Wpierw ażebal - zawołał Adam  
gniewnie, ale wkrótce zmiarkował, że  
żołnierz głodny, loba wart i rzekł łag-  
odniej: - Jeżeli znalazł spizę o dwie,  
trzy mile od Moskwy, niech biora, byle  
cielo i zawese w imieniu wojska ze  
Snszy.  
Ale i temu, a zwłaszcza Niezaby-  
towskiemu głos srodze dokucał, umy-  
ślił tedy ruszyć droga w kierunku Wie-  
lizna, bo z tej strony mógł ktoś lechać  
z wieściami do kniazia Szeremetiewa i  
mogła też iść spiza z twierdzy.  
W trzydziści koni lechali zwolna  
wielkim traktem, który był w dobrym  
stanie, poprawiono go bowiem przed na-  
dejsiem wojska z Pekowa. Już dzień  
miał się ku szychlowi, gdy od spizy  
dano znać Adamowi o zbliżeniu się wo-  
zów pod osłona zbrojnych. Podjechali i  
istotnie ujrzał ze dwudziestu konnych  
żołnierzy prowadzących cztery wozy,  
trzy wypokowane, a pierwsze, zaprzę-  
żony w cztery dobre konie, nakryty bu-  
dą skórzana.

Na czele transportu lechał na zło-  
togniadym koniu jeździec w stalowej ko-  
szule, blyszczącej i widocznej z pod-  
aksamiennego kaftana, rozpiętego na pier-  
sionach.  
Gdy ujrzał zbliżających się kosa-  
ków, obnażył szablę i zwracając się do  
podwładnych, zakomenderował po ro-  
syjsku:  
- Baczność! Broń w rękę!  
Adam kazał swym kozakom rozwin-  
nąć się w półkole, sam z Niezabyto-  
wskim pozostał w środku i ostrzegł:  
- Zadnego z nich nie wypuśćcie,  
bo cała sfera wpadnie na nas.  
Gdy zbliżyli się na jakie trzydzie-  
ści kroków, Adam wysunął się trochę  
przed front i zawołał:  
- Sió! Kto wy i dokąd!  
- Z drogi, ty ankiensznie! - krzy-  
knął młodym, silnym głosem dowódca,  
czy konwojem - czy nie widzisz ty ska-  
tino, kółpaka bojarskiego?  
Adam spojrzal na bogaty sobolo-  
wy kółpak z odznaką w kształcie gwiaz-  
dy, gdy sam miał skromny barankowy  
kółpaczek z ozdobnym piórem.  
- Sió! - rozkazał Adam.  
- Hej! Za mną! Rozpędźmy to by-  
dło przekleste! - krzyknął dowodzący  
konwojem i nadszedł konia.  
Równocześnie Adam rozkazał:  
- W nich!  
A Niezabytowski i kozacy huknęli  
na wzdór husarzy:  
- Bij! Zabij!  
- Zakolowało się na drodze. Zadźwio-  
wały szable o spisz, sparty się konie,  
rozległy się wrzaski.  
Dowodzący Moskwą uderzył z wiel-  
kim impetem na Niezabytowskiego, któ-  
ry odpiersając cios, z taką siłą uderzył,  
iż szabla przeciwnikowi wypadła z ręk-  
i, i (już podniósł swój miecz do śmie-  
telnego ciosu, gdy Adam podstawiłajac  
swoją szablę, odbił ciosy i zawołał:  
- Bierz żywcem!  
Niezabytowski pochwytil swą silną  
ręką za pierś szarpiącego się dowódcę,  
podniósł w górę i po chwili połozyl go  
przed sobą na szyl kościel. Moskwa  
podniosła srogą gwałt, a z pierwszego  
wozu odezwał się przejmujący krzyk  
niewielki.  
Moskwa kuśila się o uwolnienie jeń-  
ca, lecz w obawie skaleczenia go, brała  
się do tego z wahaniem.  
Walka stawała się zaciekła. Trzech

- Przy głównej drodze od Turwili  
do Moskwy - objaśnil.  
- Prowadź!  
O dobre pół mili w górę rzeki, ja-  
dąc ciągle skrajem lasu, dostrzegł Adam  
dwa ciężkie stąki wodne i dość innych  
mniejszych przy przeciwnym brzegu rzeki,  
a przy szalacie nadbrzeżnym kilku  
nastu zbrojnych, stojących tam na stra-  
ży, jak widać było z rozłożonego ogni-  
ska, przy którym warzył strawę.  
Drysza wzdłuż całej tej drogi pły-  
nęła bystro wązkim korytem, dopiero  
w poblizu promu rozlewała się szerzej.  
Adam wrócił chmurny i zafasowa-  
ny do kozaków. Po chwili zawołał Wa-  
syłka i rzekł:  
- Doprowadzicie nas do Sokola.  
Ten koń, na którym jeździsz, jest twój  
w nagrodę, i masz tu leżące odemnie...  
- dał mu trochę srebrnej monety.  
Chłopak z wielkiego zdziwienia, z  
otwartymi ustami wpatrywał się w pie-  
niądze trzymane w dłoni.  
- I to dla mnie?... Dla mnie?...  
I koń?... - bąknął po chwili.  
- Dla ciebie. I jedź do domu.  
- Oj, jasny rycezu! - sklonił się  
do kolan - nie wypędzajcie mnie jak psa!  
- Ależ nie wypędzam - uśmiech-  
nął się - zrobicie co trzeba i wracaj do  
swoich  
- Pozwólcie mi zostać - prosił po-  
kornie - zmiłujcie się nademną nie-  
szczęśliwym. Na jeźdźcu oddadzą mnie do  
Turwili, a tam straszno, gorzej więzi-  
nia... pozwólcie mi z wami.  
- Ha, jeśli chcesz - wzruszył Adam  
ramionami - to i dobrze. Hej! Brahi-  
niec!  
Nadbiegł ataman, a Adam rozkazał:  
- Masz tu nowozacieżnego, może  
i dobry będzie, weź go!  
- W tej stronie - zwrócił się do  
Niezabytowskiego - rzeka nie do przy-  
brcia, za głęboka i wartko płynie. Musi-  
my szukać brodu.  
- A przebedziemy ją wplaw?  
- Hm... tatarskim sposobem. Mi-  
chał zna się z tem. Na razie musimy ko-  
łować, bo stróżują nad brzegiem.

W przepławie przez rzekę miał  
pierwszy głos Michal, który jako dawny  
flisak znał się na naturze wody i na  
brzegach.  
Wreszcie wybrał miejsce, które za-  
bezpieczono od wypłynięcia na mokradła  
i błota. Kozacy nadali galesek, swięcili  
je w okazałe snopy i oparzywszy każ-  
dego konia w dwie wiązki powyżej siod-  
ła, puścili się na szeroko rozlane wo-  
dy. Szczęśliwie przybyli na drugi brzeg,  
gdzie z rozkazu Adama ukryli w lesie  
owe wiązki galesek i podsunywali się  
mieli ruszyć na dostanie języka.  
Adam, zabroniwszy najsurowiej  
wdawania się w bitwy i głośne napady,  
które mogłyby z wielką łatwością przy-  
prawić cały oddział o zgubę, rozdzielił  
setnie na dwie części. Jedną prowadził  
sam z Jakóbem, drugą oddał pod do-  
wództwo setnika Zacharki i Michala.  
Rozjechali się i szerokim półkolem mie-  
li zbadać miejscowość, rozłożenie wo-  
ska i dostać cichego języka. W umy-  
wione miejsce wrócili wieczorem, i Adam  
przekonał się, że wojsko carskie zamknę-  
ło się w okopanym obozie, wysunawszy  
silne czaty, nie więcej jak pół mili od  
obozu.  
Nikogo nie wpuszczano ani wpu-  
szczano po za linię gestego leśnicza  
czat, nawet wozy ze spizą oddawali  
swoją transport wysuniętym czatom, a z  
niezwykłych tych ostrożności wypro-  
wadzał Adam bardzo niepokojące go-  
wności.  
Hetmani moskiewscy chca wido-  
cznie przedewszystkiem ukryć siły swo-  
je, następnie utrzymać w tajemnicy kie-  
runek i czas swego pochodu, a nawet  
możliwym jest, iż już wyruszyli, lub w-  
rusza jako pod Polock, zanim on zdą-  
ży dać wieści.  
W nocy, nie mogąc usnąć z nieo-  
koju, samotnie z Michalem i atamanem  
Brachimem udał się na objazd, starając  
się przysnąć co najbliżej do wysunie-  
tych czat. Ku swemu uspokojeniu, i je-  
dnego z pagórków dostrzegł liczne ogni-  
ska obozowe opasujące samek.  
Gdy tak stał przez chwilę, nagłe  
posłyszał tupot kroków i rozległ się  
rozkaz:  
- Sió! Bo strzeż!  
Adam spojrzal w stronę głosu i so-  
baczyl patrol złożony z piętnastu mo-  
ludzi.



# » MŁODZIEŻ POLSKA a wychowanie państwowe «

## CZYLI ODPOWIEDŹ

### »Polskiej Prawdy« i »Gazecie Polskiej w Brazylii«

Pod powyższym tytułem napisałem obszerny artykuł w Nr. 2 »Ludu«, datowany dnia 10 stycznia 1936 roku. Całość ujęciem źródłowo, powołując się na najpoważniejszą i jedyną agencję katolicką w Polsce KAP, a i na wywody subsydjowanego organu »Zrąb« (nr. 3), w którym p. Barchanowska odkrywa przybłąkę rycerzy o wolność »wychowania państwowego«. Wreszcie przeniosłem owe wychowanie państwowe na grunt brazylijski i operując się na przesłankach, których dostarczyło życie prodyfordy i wewnętrzne życie zorganizowanej w duchu państwowym młodzieży polskiej w Brazylii, wyciągnąłem logiczne wnioski.

Całosci źródłowo i logiczniego przeprowadzenia tematu nie widział »Polska Prawda« ani »Gazeta Polska«, wydawane raz tygodniowo w Kurytybie. Najpierw na alarm uderzyła w drewniane dzwony »Polska Prawda«, operując nic nie mówiącymi ogólnikami. I kiedy przeczytałem to sensensy »Polskiej Prawdy«, stwierdziłem w całości nieologicznych wywodów istną wiatrologię pomysłowej głowy. Dostrzegłem też wielką dozę złośliwości. W tej chwili przypominały mi się słowa współczesnego polskiego literata, że »złośliwość jest inteligencją ludzi głupich« i bynajmniej nie rozczuliłem się nad tą chlapaną bezsilnie bulgoczącą gniewu.

### PO MILCZENIU

»Gazeta Polska w Brazylii« milczała. Sądziłem, że jest ona cośkolwiek poważniejszą od »Polskiej Prawdy«. Tymczasem zawiódłem się w pokładach nadziei. Wyjechałem na krótki okres czasu do Rio Grande do Sul. »Gazeta Polska w Brazylii« nie wytrzymała, by sobie nie spełnić na duchowości. Rzecz prosta, że »Gazeta Polska w Brazylii« w ten sposób dała świadectwo czem »pachnie« i dowiodła wprost namacalnie, że jest niestrawnym pokarmem dla stuprocentowo-katolickiej Polonii Brazylijskiej. Przekonałem się naczenie w wielu miejscowościach, że kolonisci, którzy pobierają »Gazetę Polską«, na prawdę chorują na niestrawność duchową. A pobierają ją przeważnie ludzie, którzy są wrogo usposobieni do Kościoła Katolickiego. Na szczęście takich jest niewiele.

Wielka to szkoda, że najstarsze pismo polskie w Brazylii, długi czas cieszące się dobrą opinią, dziś zeszło na tory wolnomyślnego mędrkowania, a więc tem samem stało się pismem niekatolickim. Tak więc »Gazeta Polska w Brazylii«, chcąc się publicznie skwitować z księżmi, dała najlepszy dowód, broniąc wychowania państwowego, że jest pismem niekatolickim. Dziwił się, że Redaktor »Gazety Polskiej w Brazylii« afiszując się bezstronnością w wydawaniu opinii, okazał się kłeskim dyplomatą i sam na siebie bat ukroczył.

### Przyczynę do tak zwanego »wychowania państwowego« BANKRUCTWO MODNEGO HASŁA

Do niedawna na ustach różnych urzędowych pedagogów rozbrzmiewało modne hasło »wychowanie państwowe«. Powtarzali je nawet tacy i powtarzają jeszcze, którzy o wychowaniu nie mają najmniejszego pojęcia. Od jakiegoś czasu coraz ciżej o tem »wychowaniu państwowem« i zdaje się, że niezadługo to tak modne do niedawna hasło, będzie usunięte ze słownika pedagogicznego.

### GŁOSY O »WYCHOWANIU PAŃSTWOWEM«

Blisko kół wojskowych stojąca »Polska Zbrojna«, operując się na poważnym oświadczeniu generała K. Sosnkowskiego w sprawie »wychowania państwowego« stwierdza: »zwłaszcza wprowadzenie elementu politycznego do tego wychowania, przynosi państwu i młodzieży nieobliczalną szkodę. Obecny system wychowania młodzieży na wszystkich odciśkach musimy poddać rewizji.«

Miarodajne okazało się oświadczenie w półurzędowej »Gazecie Polskiej«, wychodzącej w Warszawie, pod postacią artykułu p. Al. Kawalkowskiego, dyrektora departamentu w min. W. R. i O. P. Państwo nowoczesne, mówi autor:

»ma prawo, więcej, bo obowiązek, wpatwania pewnych zasadniczych prawd wychowawczych o charakterze ogólnie narodowym, które powinny być wspólne dla każdego Polaka, bez różnicy przekonań politycznych. Z punktu widzenia tak pojętych zadań wycho-

wawczych podziela na młodzież prorzadową i antyrządową a tli się nielostowy i w rzeczywistości nie zajmuje żadnego miejsca w polityce państwowych władz oświatowych. Dalejszym i najzupełniej miarodajnym głosem, jest oświadczenie Ojca św. Piusa XI, w wydanej w 1929 r. encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, gdzie między innymi tak mówi: »dobry katolik, właśnie na mocy katolickiej nauki, jest tem samem najlepszym obywatelem, kochającym swoją ojczyznę i lojalnie poddanym istniejącej władzy państwowej, w jakiegokolwiek legalnej formie rządu była ona ukonstytuowana.«

Chyba dosyć przytoczyłem dowo-

dów, że tak modne hasło tak zwane »wychowanie państwowe« dziś ani znajduje już żywego odzwiku ani w sferach rządowych, ani też nie znajduje poparcia nawet w półoficjalnych organach rządowych. Tylko cjalny głos »Gazety Polskiej«, jeszcze »postępowej« »Gazeta Polska«, wychodząca w Brazylii, okazała się mocno spóźnioną i zacofaną, jeżeli chodzi o orjentację w kwestii, co do której niepowolana zabiera głos.

Tak więc »Gazeta Polska w Brazylii«, chcąc być więcej prorzadową, aniżeli półoficjalny organ rządowy w Polsce, wystawiła się na kpiny i niepotrzebne upokorzenie wobec naszej Polonii.

Ks. Julian Jantewski.

## Wrażenia z podróży do RIO GRANDE DO SUL

### Baliza

Początek osadnictwa polskiego w Balizie sięga 1912 roku. W tym to roku wyruszyli pierwsi pionierzy ze starych kolonij położonych w mungepjach Alfredo Chaves i Guaporé. Aczkolwiek już tyle upłynęło lat, jednak Baliza bardzo powoli się rozwija. Poza stacją kolejową i szkołą, nic ciekawego niema do zszafowania.

W chwili obecnej sytuację ratuje herwa, która stosunkowo dość dobrze płaci, gdyż 7 milrejsów za arabe. Polacy, jak zwykle, trudnią się rolnictwem, które nie daje im narazie żadnych powodów do narzekania na »psi żywo«.

### SZKOŁY

W pobliżu stacji kolejowej stoi szkoła »Aula Publica« w której uczy Ernesto Bogoni, Włoch. Ma ładną pensję, bo aż 200 milrejsów. Ponieważ licza daleki jest wieka, otrzymał pomocnika, który pobiera 100 milrejsów.

Opodal prowadzi szkołę Jan Kaszewski. Jest to szkoła subwencjonowana 50 milrejsów subwencji stanowej i 50 milrejsów municypalnej. Po polsku nie uczy, gdyż tamtejsi koloniści nie chcą mu dać wynagrodzenia za nadprogramowe nauczanie języka polskiego.

W samej Balizie istniała też jeszcze inna szkółka, którą prowadził »ksiądz« kościółka narodowego p. Doktor. Przyznać trzeba, że prowadził ją z powodzeniem, mając 60 dzieci. Jednakże na skutek nieporozumień na le religijny i wskutek słabej orientacji p. Doktora w sytuacji, w której się znalazł, szkółka upadła.

Na Liniji 4-iej — Dourado, wzorowo prowadził szkołę, praktykujący katolik i dobry nauczyciel, Franciszek Skowroński, urodzony jest tu w Brazylii. Jest to szkoła również subwencjonowana. Daleci polskie języka polskiego uczy on bezinteresownie.

### MISJA ŚWIĘTA

Na misje święte zjechało się wiele narodu. Jakos od pierwszej chwili, dzięki łasce Bożej, u wszystkich powstał wielki zapal do wglądnięcia w tajniki swej duszy. I przez cały czas trwania misji świętej, lud wierny gromadził się na te pobożne ćwiczenia, słuchał głoszonego słowa bożego i masowo garnął się do spowiedzi i Komunii św. Nie tylko obszerna kapliczka była pełna narodu, ale też wokół kaplicy pełno było ludzi, którzy, jak wrzeli, brali żywy udział w odczuciu swej duszy. Aczkolwiek kościół narodowy liczył tu wielu człon-

ków, jednak na misje św. przybył prawie że wszyscy. Nie stawiły się tylko dwie rodziny, które wytrwały w swym uporze. Kiedyś glosił misje św., owe dwie rodziny pertraktowały z »księdzem« narodowym z Floresty, Kuslem, ażeby odwiedził, »swe owieczki« w Balizie.

Do pierwszej spowiedzi świętej i Komunii św. przystąpił 80 dzieci. Do tej tak ważnej chwili, sumiennie przygotowywał je O. Stroka, franciszkanin z Barro.

Na zakończenie misji świętej Polacy wnieśli piękny kryształny, jako pamiątkę odbycia tu pierwszej misji. Misje święte były tu wprost palącą koniecznością. Ludzie nie tyle byli śli, jak otumanieni. Błądzili, bo nie bykomu zredczę lusk i ich oczu. I kiedy otwarty się im oczy i poznali swój błąd, wówczas z głębokim a głośnym szlochem porzucili swe zaślepienie i wrócili do prawdziwej owozarni Chrystusowej.

(C. d. n.) Ks. Julian Jantewski

### OZĘSTE ZMIANY POSADY

29 razy w ciągu 2 miesięcy był przesłony jeden z nauczycieli na Śląsku w drodze służbowej na koszt państwa i oświadczył swojej władzy przelozonej, że gdyby go przesłono »dla dobra szkoły« po raz 30-ty, to już chyba pojechałby do domu warjatorów. Taki fakt nieprawdopodobny, jakby się mogło zdawać, przytoczył Ks. Biskup Adamski na zjeździe redaktorów katolickich, mówiąc o rządach Jędrzejewiczów w ministerstwie oświaty.

### WYJAZD OSADNIKÓW DO BRAZYLII

Syndyk Emigracyjny zawiadoma, że drugi z kolei transport emigrantów na kolonię »Agula Branca« (Orzeł Biały) wyruszy z Warszawy w dniu 8. r. b. Bezplatnych informacji udziela Syndyk Emigracyjny w Warszawie ul. Króla Alberta 1-go, Nr. 7, Oddział Syndykatu na prowincji, oraz Tow. Kolonizacyjne w Warszawie ul. Kępczynie 30.

## TELEWIZOR

### CZYLI RADJO WZROKOWE WCHODZI W ŻYCIE

Od kilku już lat prasa alarmuje swolch czytelników rewelacyjnymi wiadomościami z nowej, pokrewnej radju dziedzinie — telewizji. Za rok narodzić się telewizji należy jednak przyjąć telewizję rok 1936, który nam przyniósł pierwsze oficjalne telewizyjne stacje nadawcze.

### Francja pierwsza

Pierwszeństwo przypadło zapewne Francuzom, którzy, jak sam twierdzą, »nie robiąc szumu«, uwinęli się gracko i w kilka miesięcy ukończyli budowę pierwszej na świecie oficjalnej stacji nadawczej na wieży Eiffel. Anglia, jak zwykle ma czas. Ale w codziennych pismach londyńskich ukazały się już ogłoszenia o wolnych luksusowych mieszkaniach w dzielnicy Mayfair. Mieszkańcy te zaopatrzone są w kompletne urządzenia odbiorcze telewizyjne. Warunki do omówienia. Poleca się uwadze poszukujących mieszkańców. Niemcom zawsze coś stoi na przeszkodzie. W Rosji Sowietkiej w styczniu r. b. z okazji jedenastej rocznicy śmierci Lenina, uruchomiono doświadczalną stację telewizyjną. Opracowano tam olbrzymi program w dziesięciu punktach, który sireszcza zamierzenia sowieckiego rządu w dziedzinie rozpowszechnienia telewizji. Program ten będzie w najbliższej przyszłości wykonany lub zmieniony.

W Skandynawji zaś robi się wszystko po cichu. W Szwecji w połowie stycznia r. b. otwarto telewizyjną stację nadawczą na przedmieściu Sztokholmu — Alstromergarten. Stacja ta daje wy-

sokiel jakości obrazy na 240 linii. W Norwegii ma być w krótkim czasie wybudowana stacja w Oslo, przyczem inicjatywę przejęły tu spółki prywatne, licząc, w związku z długimi zimami w tym kraju, na wielkie rozpowszechnienie się telewizji.

Natomiast w Stanach Zjednoczonych nie uznano jeszcze telewizji za intryny interes. Dlatego przewiduje się, że inicjatywę i koszty budowy pierwszej stacji podejmie tu Rząd Stanów.

### Konkurencja dla filmu

Do młodzieńczego, lecz obiecującego noworodka przemysł filmowy zaczyna się odnosić nieprzyjaźnie. Wchodzi tu oczywiście w grę moment konkurencji. Kierownicy przemysłu filmowego zdecydowanie operają się telewizowan filmów. Jest to stanowisko o tyle niestuszne, że obrazy filmowe zasadniczo nie nadają się dla celów telewizji ze względu na swą długość. Angielski B. B. C. nosi się z zamiarem wytworzenia własnych filmów telewizyjnych.

Istnieje zalem obawa, że konkurent mimo wszystko urosnie. Rudzi siwieją...

Rudym, oprócz pługów, przybiera nowy kopot. Fala elektromagnetyczna bowiem wyrażała bojkotuje ten kolor włosów. Rudy człowiek na ekranie wychodzi jako siwowłosy starzec, względnie jak ktoś przysyrolony białą, pudrowaną peruką. Jest to poważny brak telewizji w kierunku użycia jej do celów matrymonjalnych.

Jak widzimy telewizja stwarza szereg nowych, interesujących problemów. Najważniejsze jest, że jak mówił technicy i wynalazcy, w najbliższym czasie będzie można już sobie samemu skonstruować odbiornik telewizyjny, którego koszt nie przekroczy 1500 milrejsów.

### TO I OWO

### MUSZA PIĆ

Dla poparcia hiszpańskich hodowców winogron, hiszpańskie ministerjum rolnictwa ogłosiło dekret, wchodzący w życie z dniem 15-go marca, na którego mocy w wszystkich hotelach, restauracjach i pensjonatach do każdego drugiego śniadania i do obiadu ma być podawane 600 mlitrów wina, a cena jego dolozona do ceny posiłku.

Przytem wino, nie wypite przez gościa, ma być zlewane do jednego naczynia, aby mogło być użyte dla biednych, znajdujących się pod opieką zakładów dobroczynnych.

### DZIEWIĘĆ NAJWIĘKSZYCH PORTÓW ŚWIATA

Dane statystyczne ruchu statków portowych w roku 1935, biorąc za podstawę przerobionych powyżej 50 milionów ton rejestrowanego netto, ustala, że temi portami są na pierwszym miejscu Nowy Jork (26.554.000), następnie Londyn, dalej Antwerpja, Hamburg, Rotterdam, Szanghaj, Kobe, Marsylja, Liverpool i Lizbona.

W roku 1936 w portach Hamburg, Szanghaj, Liverpool i Lizbona w stosunku do roku 1934 ruch statków zmniejszył się, natomiast w Nowym Jorku, Antwerpji i Kobe — znacznie wzrósł.

Ruch portu Kobe (Japonja) notuje największy wzrost.

### NAJWIĘKSZY POŁÓW OLBRZYMICZ Delfinów

W kilku punktach zachodniego wybrzeża Jutlandji rybak znaleźli 66 delfinów, wyrzuconych na brzeg. Niektóre z okazów dochodziły do 6 metrów długości i wagi 1000 kg. Masłano je wylądować z brzegu morskiego kołami na ląd. Tak obfitego połowu delfinów jeszcze w Danji nie notowano. Rybak przypuszcza, że w skutek najgłębszego odpływu morza delfinom oddęty został powietrze, albo też wyrzuciła je na brzeg silna burza.

### WESOLY KACIK

Ten ma przyszłość. Mały chłopiec pali na ulicy papierosa. Przechodząca dama, która to zauważyła, klepie go po ramieniu i mówi: — Coby na to powiedział twój ojciec, gdyby się spotkał palącego? — A coby powiedział na to pani mąż, gdyby się dowiedział, że pani zaakcepta na ulicy obcych meforyz-

Mistrze podzia — Jak raz namalowałem siebie to przez obrazem ludzie stoczkali z zimna zębami.

— Mój drogi, jak ja wymyśliłem jednym klientowi psa, to mu w domu ginęła kłębasa.

Wyraźnie — Gdybyś miała do wyboru milionera, którego nie kochasz i biedaka, którego kochasz, z którego wyślabysz samą?

— Nie wymyślaj niemożliwości! — Jako?

— Miljonera, któregobym nie kochała przeleć wcale niema!

Restaurniony profesor — Profesor Dzielny wsiad do tramwaju, zdjął okulary, następnie wyjął z kieszeni gazetę i zaczął szukać okularów.

— Gdzie ja mogłem je podziąć — mówi do siebie — czyżbym je zostawił w domu?

Siedząca naprzeciw niego dziewczyna wstała i podnosiła okulary z ławki mówi: — Proszę, tu są okulary.

Professor uchylił kapelusza. — Dziękuję ci bardzo, mój drogi. To bardzo ładnie, że jesteś taka grzeczna. A jak się nazywasz, malutka?

— Wandzia, tatusiu.

### NAJLEPSZA KLINIKA

Leczenie według najnowszej metody chorób żołądkowych i dwunastki, wrzodów (bez operacji), niestrawności węgla, »aerophragia« zgagi, zapalenia żołądka i KISZEK węgla, bólu kolek i biegunki, zatwardzenia, starzalej ślepej kłębki, polipów, wrzodów, raka i inne choroby wewnętrzne.

### Choroby wątroby

Leczenie radykalne HEMOROIDÓW bez operacji i bez bólu; wrzodów na nogach i żyłkach bez operacji i bez zastrzyków. — Lekarsz za szpitala Santa Casa, DR. MENDES DE ARAUJO posiada doświadczenie lekarskie od przeszło 10 lat. Avenida João Pessoa 63 nad Pharmacia Avenida — Curitiba. Przyjmuje od godziny 2-giej do 6-giej

**Casa Nice**  
Wielka likwidacja  
w tym miesiącu skorzystajcie z okazji  
CASA-NICE, Rua José Bonifacio Nr. 5